

BEATA KUREK

SCHODZĄC ZE SCENY
– ŻYCIE PRYWATNE ARTYSTKI SCENICZNEJ SYLWII JUTKIEWICZ
W WIERSZACH KAROLA ESTREICHERA STARSZEGO

„Będzie to dzieło ujęte w duży poczet pieśni, opisów, które odtwarzają domowe życie artystki, jej otoczenie i jej stosunek do sceny i do dyrekcji. Wszystko z jej własnych wynurzeń, z jej trafnych spostrzeżeń, z jej wyższego poglądu na społeczeństwo teatralne”². Tak hucznie zapowiada Karol Estreicher planowaną publikację tekstów opartych o wynurzenia i trafne spostrzeżenia Sylwii Jutkiewicz na temat społeczeństwa teatralnego. Do wydania drukiem nie doszło, pozostał rękopis oprawny w tekturową okładkę, a w środku 149 kart zapisanych charakterystycznym drobnym, acz czytelnym pismem Estreichera, z licznymi wklejkami tekstów pisanych na maszynie oraz kilkoma wycinkami z prasy. Pierwsze strony to 9 listów od ludzi pióra, z komentarzami i oceną zbioru wierszy. Estreicher wysyłał ten rękopis do krytyków i literatów, aby określić wartość tych tekstów, bo sam do swojej twórczości poetyckiej nie podchodził zbyt poważnie. We wstępie do *Okruchów wierszowanych* komentuje, że jego pisanie „to tylko reminiscencja udziału w życiu małomiasteczkowym, nic więcej”³.

Innego zdania jest Zygmunt Sarnecki⁴, pisarz, krytyk teatralny i dyrektor Teatru Polskiego w Poznaniu:

Studium o dziesięcioletniej działalności scenicznej p. Sylwii Jutkiewiczówny jest wielce ciekawą monografią, która powinna zająć należne jej miejsce w Twojej Historii teatrów polskich. Uwa-

¹ K. Estreicher, *Schodząc ze sceny*, Kraków 1903. Rękopis znajdujący się w zbiorach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

² Tenże, *Gwiazdy spadające. Kartka z dziejów teatru krakowskiego*, „Pamiętnik Teatralny” 1970, z. 3, s. 321.

³ Tenże, *Okruchy wierszowane*, t. 2 za lata 1880–1906. Rękopis znajdujący się w zbiorach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

⁴ J. Kowalczykówna, *Sarnecki Zygmunt*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Warszawa 1994, s. 211–213.

gi ogólniejszej teatralnej natury, zwłaszcza o sposobie kształtowania i wyrabiania aktorów, uważam z wielu względów za rozumne i racjonalne⁵.

Sam tekst ocenia Sarnecki jako godny pióra genialnego komediopisarza, a obserwacje psychologiczne duszy kobiecej i artystycznej za interesujące.



Sylwia Jutkiewiczowa (fot. Józef Sebald, ok. 1904)
– ze zbiorów Muzeum Teatralnego w Warszawie

Więcej na temat formy wypowiada się Lucjan Rydel⁶. Będąc poetą i dramatopisarzem, ma do tego pełne prawo. Zauważa on, że nikt do tej pory nie pisał w ten sposób o teatrze, bo kobieta-aktorka nie jest ani wyidealizowana, ani zmanierowana do końca, przez co budzi współczucie, śmiech, pobłażanie i żal, a przede wszystkim sympatię:

Jeśli każdy z tych wierszy, sam dla siebie użyty ma pozory dowcipnego cacka poetyckiego – to całość nabiera przez ten właśnie psychologiczny podkład – głębszej treści. Forma zawsze nieposzlakowana, lekka, płynna i zwinna, muzykalna i wiotka, język czysty, zgrabny i łatwy; zmiany w uczuciach, nastrojach i obrazach przepływają naturalnie, bez sztucznych łamańców, bez cienia pretensjonalności. Jeśli dla lepszego scharakteryzowania tego zbiorku poezji śmiałybym wskazać na coś

⁵ List Zygmunta Sarneckiego z 24 III 1906 roku. Wszystkie cytowania listów pochodzą z rękopisu Karola Estreichera *Schodząc ze sceny*.

⁶ J. D u ż y k, *Rydel Lucjan Antoni Feliks*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Wrocław 1991, s. 414–419.

pokrewnego – to z literatury naszej przypominają mi się najwdzięczniejsze piosenki Bartelsa⁷ a z obcych piśmiennictw, chyba niektóre piosneczki Bérangera⁸. W każdym razie ten zbiorek nosi na sobie cechy zupełnie samoistne i oryginalne, toteż gdy robię powyższe porównania, nie mam bynajmniej na myśli naśladownictwa⁹.

Rydel namawia przy tym Estreichera, aby zbiór wierszy opublikował w całości, bo wróży jej niezwykłą popularność.

Do chóru pochwalnego dołącza członek Akademii Umiejętności, Józef Kallenbach¹⁰:

Jako historyk literatury śmiał twierdzić, że wiersze te zasługują na utrwalenie drukiem, bo są zdumiewającym objawem tradycji literackiej pod względem stylu i rymu. Dla mnie urok tych wierszy polega przede wszystkim na formie lekkiej, miejscami mistrzowskiej, łączącej wdzięk Krasickiego¹¹ z dosadnością i zwięzłością Trembeckiego¹². Wierzyć się nie chce, aby ktoś w XXm wieku mógł tak pisać, nie siląc się bynajmniej na podrabianie stylu. Gdyby ktoś po 300 latach wiersze te znalazł bez daty i autora, wydedukowałby umiejętnie (w tezie doktorskiej), że są to wiersze z czasów Księstwa Warszawskiego i – palnąłby naukowe głupstwo!¹³

Na temat treści Kallenbach poświęca krótki akapit, w którym pisze o chęci zobaczenia tych wierszy w druku i wtedy więcej o nich napisze. Dziękuje przy tym za wzruszenia, jakich doznał podczas zajmującej lektury.

Dziennikarskim okiem ocenił wiersze Estreichera Władysław Prokesch¹⁴. W środowisku teatralnym niezbyt ceniony, uważany bardziej za sprawozdawcę niż krytyka z literackim zacięciem, uznał *Schodząc ze sceny* za trafny i zdrowy osąd artystycznego światka. Wskazał również, że tylko osoba znająca się na teatrze oraz z teatrem związana może napisać o życiu za kulisami w sposób tak prawdziwy i pełen zrozumienia dla słabości, kryjącej się pod aktorskim makijażem:

U nas o teatrze pisze się wiele, buduje się wielkie literackie teorie, analizuje stosunek sceny do literatury, krytykuje twórczą pracę artystek. A nikomu dotąd nie przyszło zająć się analizą dumy aktorki obserwowanej w czterech ścianach jej mieszkania na tle jej prywatnego życia. A jednak jakaż to wymowna karta, jakie rzucające światło i na proces twórczości, i na warunki życia, i na charakterystykę sfery przeciwników sceny!

Jako unikat w piśmiennictwie naszym manuskrypt *Schodząc ze sceny* jest pożądanym wzbogaceniem literatury teatralnej nową sferą dramacji – jako taki też pomimo swego prywatnego charak-

⁷ Artur Bartels (1818–1885), ziemianin, poeta-piosenkarz, humorysta-satyryk, muzyk, rysownik, komediopisarz litewski.

⁸ Pierre Jean de Béranger (1780–1857), poeta francuski uznany za klasyka piosenki literackiej.

⁹ List Lucjana Rydla z 10 IV 1902 roku.

¹⁰ J. S p y t k o w s k i, *Kallenbach Józef Henryk*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Wrocław 1965, s. 491–493.

¹¹ Ignacy Krasicki herbu Rogala (1735–1801), arcybiskup gnieźnieński, poeta, prozaik i publicysta okresu oświecenia.

¹² Stanisław Trembecki herbu Prus (1737–1812), polski poeta okresu oświecenia, sekretarz królewski.

¹³ List Józefa Kallenbacha z 18 VI 1908 roku.

¹⁴ R. S k r ę t, *Prokesch Władysław Józef*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Wrocław 1984, s. 481–483.

teru ma znaczenie ogólne, dokumentu życia artystycznego sfotografowanego przez pierwszorzędnego obserwatora. Z tego względu zasługuje przy zachowaniu pewnych drobnych modyfikacji w miejscach podkreślających nadto prywatny charakter notowanych uwag – na ogłoszenie drukiem, za które nie tylko historyk i psycholog teatru, ale i szeroki ogół potomnych, któremu karty te wpadną w ręce, szczerą wdzięczność dla autora zachowa¹⁵.

Silniejsze oddziaływanie wierszy o Jutkiewiczowej na czytelników przewiduje Feliks Koneczny¹⁶, krytyk teatralny, kustosz Biblioteki Jagiellońskiej, historyk i profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Traktując krytykę literacką jak naukę, bardzo poważnie podszedł do charakterystyki utworów Estreichera. Docenia brak przesady w opisie życia aktorskiego oraz artystyczne oddziaływanie autora na czytelnika:

Teatr jest dzisiaj ważną instytucją społeczną. *Sto i oko*¹⁷ winno być nie tylko czytane, ale stale odczytywane przez dyrektorów, reżyserów, aktorów. Prawda leczy! Niejednego mogliby się z tych wierszy nauczyć, niejedno zło osłabić, a może nawet niejednemu skutecznie zapobiec. Publiczność zyska zaś dzięki temu zbiorowi lepszy pogląd na sprawy teatralne, a gdy opinia publiczna raz na prawdzie się oprze, łatwiej jej będzie zorientować się i wpływać na należyte ułożenie stosunku teatru do kraju i narodu.

Słowem, obiecuję sobie wiele pożytku z publikacji tych wierszy. Mają one doniosłość ogólną; to też nie wątpię, że będzie o nich z czasem słyhać i w obcych językach. Na Zachodzie poznano by się nawet prędzej i lepiej na ich wartości, bo tam teatr zajmuje więcej miejsca w życiu społecznym i ma silniejsze tradycje. U nas decydująca jest literacka strona przedmiotu; na szczęście dzieło jest pod tym właśnie względem silne. Wzbogaca literaturę, bo wprowadza do artystyczno-psychologicznego dorobku nowy czynnik: duszę aktorki¹⁸.

Józef Korzeniowski¹⁹ zauważa jeszcze jedną cechę wyróżniającą wiersze poświęcone aktorce, zauważa, że jest to odkrycie prawdziwego życia w świecie złudzeń teatralnych:

Zbiór wierszy tych odkrywa człowieka w aktorce, z widziadła robi istotę żywą, i ukazuje zdumionemu widzowi-czytelnikowi biedne, cierpiące, spragnione dobrego imienia serce ludzkie. Dlatego uważam za pożądane, za konieczne po prostu, ogłoszenie tego zbioru, (ale w całości), bo głoszenie prawdy jest zawsze czynem etycznym²⁰.

W podobnym tonie wypowiada się krytyk teatralny i literacki, powieściopisarz, dramaturg oraz dyrektor Teatru im. J. Słowackiego, Adam Siedlecki²¹. Uważa on wydanie

¹⁵ List Władysława Prokescha z 28 III 1906 roku.

¹⁶ J. M i t k o w s k i, *Koneczny Feliks Karol*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Wrocław 1967, s. 498–499.

¹⁷ Cytat z wiersza *Epilog*.

¹⁸ List Feliksa Konecznego z 6 XI 1905 roku.

¹⁹ S. K o n a r s k i, *Korzeniowski Józef*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Wrocław 1968, s. 176–177.

²⁰ List Józefa Korzeniowskiego z 25 X 1905 roku.

²¹ J. K o n i e c n y, *Siedlecki Adam Franciszek Józef*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Warszawa 1996, s. 533–539.

*Zza kulis*²² za bardzo pożyteczne dla literatury teatru, do której zalicza beletrystyczne spojrzenie Karola Estreichera na teatr i ludzi teatru:

Pożyteczne dlatego, że całą dotychczasową u nas literaturę tę tworzyli ludzie z poza teatru [...]. Najlepiej oznajmiony z życiem teatru obserwator, o ile nie jest aktorem, o ile sam nie przeżywał wszystkich tysięcznych okrucich życia aktorskiego, nie schwyci duszy teatru na gorącym uczynku, nie dotrze do tych najciekawszych bo najmniej dających się zbadać sprężyn aktorskiego na świat poglądu. [...]

Dlatego też każda rzecz pisana wprost od aktora, o ile jest dziełem talentu, musi wejść do piśmiennictwa, jako zjawisko nowe a więc pożądane i pożyteczne. Wejdzie, jako dokument psychologii ośrodkowej teatru²³.

Wiersze o życiu prywatnym aktorki wzbudzały zainteresowanie u czytających. Każdy opisany tutaj list jest tego dowodem. Wielu autorów wskazywało na możliwości, a nawet konieczność wydrukowania całego zbiorku. Henryk Jordan²⁴, lekarz i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego odniósł nawet „wrażenie, że nadaje się do druku i że Wielmożny Pan może bez uchybienia swemu imieniu i swoim zasługom na druk zezwolić”²⁵. Według historyka literatury i powieściopisarza, Adama Krechowieckiego²⁶, „dla każdego czytelnika, nawet nie zajmującego się sprawami teatru i losem jego sług czy kapłanek, rzecz ta musi być interesująca jako dokument życiowy, jako obraz psychologiczny, niezmiernie wierny”²⁷. Nie traktuje zbiorku jako poematu, ale docenia walory obrazu kreślonego szczerze, rzewnie i chwilami z satyrycznym dystansem.

Mimo tak wielu pochwał od ludzi znających się przecież na literaturze oraz teatrze tomik *Schodząc ze sceny*, wyglądający na skończony i dopracowany, nie doczekał się publikacji. Pozostał w formie rękopisu, z wklejonymi listami, których treść wyraźnie wspiera myśl o druku. Jednak Estreicher z nich nie skorzystał, być może nadal nie dowierając do końca swoim umiejętnościom literackim i traktując je jako zajęcie hobbystyczne. Na szczęście jego bibliograficzne skłonności doprowadziły do powstania tego zeszytiku, jak zwykle uporządkowanego, z numerami stron i utworów oraz spisem treści, co umożliwi czytanie tych wierszy dzisiaj, po upływie ponad wieku.

Już z samych listów można dowiedzieć się, o czym jest ta książeczka. Pisana językiem właściwym dla XIX wieku, po wprowadzeniu współczesnej pisowni nic nie traci na aktualności. Dotyczy bowiem spraw ludzkich, sytuacji związanych z karierą oraz z normalnym życiem, jakie prowadzą również i aktorzy.

Nikłe drobiazgi z codziennego życia
Własne i cudze, dobyte z ukrycia

²² Jedna z wersji tytułu poprzedzająca *Schodząc ze sceny*.

²³ List Adama Siedleckiego z 28 IX 1902 roku.

²⁴ S. C i e c h a n o w s k i, *Jordan Henryk*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Wrocław 1965, s. 273–276.

²⁵ List Henryka Jordana z 17 IX 1902 roku.

²⁶ A. J o p e k, *Krechowiecki Adam*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Wrocław 1970, s. 260–262.

²⁷ List Adama Krechowieckiego z 16 V 1904 roku.

Wolne od różu, bielidła i blagi
Godne rozważi²⁸.

Jest to swego rodzaju biografia teatralna przełomu wieku, bo podczas opowieści przewijają się postaci dyrektorów, aktorów, krytyków, a pośród nich główna bohaterka – Sylwia Jutkiewicz²⁹. Nie była postacią wybitną, mimo wróżenia jej wielkiej kariery przez Estreichera. Ukończyła warszawską szkołę dramatyczną w 1895 roku i grała początkowo w Kaliszu, Łodzi i Poznaniu. Debiut krakowski to rola Wiktusi w sztuce *Złote kołnierze* wystawianej na deskach krakowskiego teatru od 26 marca 1898 roku³⁰. W Krakowie grała do 18 grudnia 1910 roku, kiedy to wystąpiła po raz ostatni jako Kunegunda w *Kopciuszku*³¹. Krytycy początkowo chwalili jej rolę. Rudolf Starzewski³² pisał: „osobna wzmianka należy się p. Jutkiewicz, doskonałej w roli 14-letniej dziewczynki (Adelajdy). Ruchy trafnie podpatrzone i przeprowadzone szczegóły, świadczyły o wrodzonym talencie i intuicji scenicznej”³³. Rok później Starzewski wzmiankuje tylko, że Aniela grana przez Jutkiewicz w *Weselu* Wyspiańskiego wyróżniała się wdziękiem³⁴, a pod koniec 1902 roku wspomina tylko o poprawnej grze w roli Heleny w *Mieszczanach*³⁵. W podobnym tonie opisuje aktorkę w kreacji Coletty Lucjan Rydel: „bardzo ładnie, z wdziękiem i życiem zagrała p. Jutkiewiczówna”³⁶. Do łagodnych wypowiedzi można jeszcze dodać głos Konstantego Mariana Górskiego³⁷, stwierdzającego, że

Panna Jutkiewiczówna należy, moim zdaniem, do osób nie dość wyzyskiwanych przez dyrekcję, grywa rzadko, a jednak nie pamiętam, ażeby kiedy zepsuła rolę. Postać drobna, główka figlarna nadają się dobrze do Puka. Na przedstawieniu był nieco za liryczny, za rozmarzony, a przecież „dobry druh”, psotnik, dokuczający wieśniaczkom, powinien mieć przede wszystkim humor, werwę. Następnym wieczorów zmieniło się na lepsze i Puk p. Jutkiewiczówny byłby był doskonałym, gdyby mówiła nieco wyraźniej, chociażby się to nawet miało dziać ze szkodą tempa”³⁸.

²⁸ Wiersz pod tytułem *Chwile rozważi*. Wszystkie cytowane utwory pochodzą z rękopisu *Schodząc ze sceny*. Pozostawiono w nich wszystkie formy archaiczne, błędy stylistyczne oraz nietypową, często niekonsekwentną interpunkcję.

²⁹ *Słownik biograficzny teatru polskiego 1765–1965*, Warszawa 1973, s. 272–273.

³⁰ J. G o t, *Role Ludwika Solskiego*, Wrocław 1955.

³¹ *Repertuar teatru miejskiego w Krakowie 1905–1913*, Warszawa 1990, s. 189.

³² J. J a ś k o w i e c i A. R z e g o c k i, *Starzewski Rudolf*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Warszawa 2004, s. 439–441.

³³ R. S t a r z e w s k i, *Z teatru. Futro Bobrowe, komedia w 4 aktach Gerharta Hauptmanna*, „Czas” 1900, nr 145, s. 1.

³⁴ T e n ż e, *Z teatru. Wesele, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego*, „Czas” 1901, nr 70, s. 2.

³⁵ T e n ż e, *Z teatru. Mieszczanie, szkic dramatyczny w 4 aktach Maksyma Gorkiego*, „Czas” 1902, nr 270, s. 3.

³⁶ L. R y d e l, *Z teatru. Odrodzenie, komedia w 3 aktach Fr. Schöntbana*, „Czas” 1900, nr 266, s. 1.

³⁷ K. E s t r e i c h e r, *Górski Konstanty Marian*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Wrocław 1960, s. 445–446.

³⁸ K. M. G ó r s k i, *Z teatru. Sen nocy letniej Szekspira*, „Czas” 1902, nr 71, s. 2.

Były to jednak głosy nieliczne, coraz słabsze, a nazwisko Jutkiewicz wymieniano prędeż w obsadzie niż pisząc szczegółowiej o jej talencie. Być może stąd wzięła się go-rycz, uderzająca z wierszy Estreichera. Jeśli wierzyć jego słowom, to 6 lat opisanych w tej poezji nie było dla aktorki latami łaskawymi i pozostawiły raczej niesmak, niż poczucie sukcesu.

Wynurzeniem z lat pasma, dając ramy szersze
Prozę z rozmów z Artystką, ustroiłem w wiersze.
Jej słowa, żale, troski, myśli – echem wtórzę
Nic tu nie jest zmyśleniem, wszystko jak w naturze
Z nią idę ślad za śladem, wskrzeszam trop za tropem

Rysy tylko zwiększone jak pod mikroskopem.
W tej księdze złudzeń moich zwarte sześćościecie
Udawanie na scenie – szereg kłamstw na świecie
W pucharze, po przyjęciu zostawione męty
Niosące wstręt przesytu, zamiast ogień święty³⁹.

Z kart zbioru wyziera smutna prawda, aktualna również i dzisiaj, że nie jest ważny talent aktorski. Jeśli osoba jest wystarczająco reklamowana, to odniesie sukces. Estreicher bardzo się temu sprzeciwiał, uważał za naganne ocenianie po pozorach i brak zaufania do młodych, dopiero pojawiających się na scenie artystów: „śród starych gwarno, a wśród młodych głusza”⁴⁰. Łudził się, że oceny krytyków nie mają tak wielkiego znaczenia, gdy aktor przejawia zdolności do gry scenicznej. Jego walory widz sam dostrzeże i doceni. Było jednak inaczej, a wielu aktorów poległo w walce z piórami recenzentów.

Artyzm zawisł od losu. Nie starczy chęć sama,
Matką mu dobra rola, pianistką reklama.
Rola artystkę stwarza, reklama popiera
Bez tych – nawet i geniusz beczynny – umiera
Dyrekcja po kupiecku szczerze czy nieszczerze
Sama się z miernotami na reklamę bierze⁴¹.

Motyw fałszywej oceny i sławy pojawia się w tych wierszach bardzo często. Krzywdzącym było dla Jutkiewicz niedocenianie chęci poświęcenia się scenie i zatracenia się w grze aktorskiej. Estreicher to dostrzegał, pisał o niej, że „wcielając się w dobrane postacie, zatracą własną indywidualność, częstokroć nie do poznania”⁴². Cóż jednak po jednej pozytywnej ocenie czy kilku przychylnych zdaniach w prasie, jeśli to widz nie reaguje tak jak powinien, i jakby artystka sobie tego życzyła.

³⁹ Wiersz *Od skryby*.

⁴⁰ Z wiersza *Zza kulis*.

⁴¹ Wiersz *Artyzm a reklama*.

⁴² K. E s t r e i c h e r, *Gwiazdy spadające. Kartka z dziejów teatru...*, „Pamiętnik Teatralny” 1970, z. 3, s. 318.

Kiedy patrzę ze sceny, w sali zbita fala
 Głowa przy głowie. Zimna, cicha, martwa, śpiąca
 Ani ją gra ma budzi, ni zapał rozpala.-
 Gdybym choć raz zdołała z tych piersi tysiąca
 Zbudzić okrzyk – i zbudzić ręce do oklasku.
 Ejże! Wiodłabym wówczas Dyрекcję na pasku⁴³.

Nie bez powodu Jutkiewicz wspomina o roli dyrekcji w karierze artystów. To właśnie dyrektor teatru decydował o obsadzie i angażu na kolejne sezony. Od niego zależała też wysokość gaży oraz ilość granych ról. Krakowski teatr nie był dla Sylwii łaskawy, bo nawet w szczytowej formie popularności aktorka obsadzana była w zaledwie 19 rolach, a ceniony artysta pojawiał się na scenie przynajmniej w 35 sztukach w sezonie⁴⁴. Ta bieda w obsadzie nie pozostawała bez echa i odciskała swoje piętno na wierszowanych strofach.

Dyrekcja – to bezwzględny hamulec talentu
 W miarę talentu – tworzy obsady teorią
 Ani urok młodości, ni temperamentu
 Ani gra na wskroś szczerą olśniewa go glorią
 On talent po kupiecku w kancelarii waży
 Lęka się, że z rolami rośnie wielkość gaży
 A więc czekaj Artystko, z twej gaży podwyżką
 Wino smaku nabiera, gdy już trąci myszką.
 Budżet radzi – niech dawny prym wiedzie inwentarz
 Młodej czas, gdy już pora będzie pójść na cmentarz
 Tak więc praca artystki zepchnięta do zera
 Traci młodość wędniejąc – zapał obumiera.

Zapał obumierał, a dusza musiała zostać sprzedana w zamian za możliwość przeżycia i angażu. Pocieszeniem stawały się liczne miłości i przygody, jedna za drugą. „Bo to jest zwykłym w artystycznym życiu, gdy miłość zmiera – druga jest w powiciu”⁴⁵. Wiązało się to z upadkiem moralności, z plotkami i osądami na temat stylu życia aktorek. W pierwszych wierszach Jutkiewicz się broni, tłumaczy, że odwiedziny przyjaciół, to nic złego, a gdyby nie ich wizyty, pozostałaby zupełnie sama.

Że tam do mnie przychodzi i stary i młody
 Mój to zysk. Moralność nie ponosi szkody.
 Krytyk, malarz, wydawca i sceny towarzyszy
 Me podpory. Opinio! Próżno ty mnie skarżysz.
 Żaden się nie da złapać na stałe w pułapkę,
 Ani ich dla romansu sadzam na kanapkę
 Tyle, co mi przyniosą cukry albo kwiaty,
 Tyle, co czarnej kawy dotkną lub herbaty,

⁴³ Wiersz *Powodzenie sceniczne*.

⁴⁴ J. Michalik, *Dzieje teatru w Krakowie w latach 1893–1915. Teatr Miejski*, Kraków 1985, s. 350.

⁴⁵ Wiersz *On dziś odjechał*.

Tyle co ich zaproszę czasem do kolacji
 Nic więcej i nic dalej. Plotka nie ma racji⁴⁶.

Im dalej i głębiej wchodziła aktorka w życie teatru, tym rzadziej broniła się przed plotką, jakby bezsilna wobec przyjętych obyczajów zakulisowych. Przyjęła rytuał spotkań damsko-męskich, kolacji w szerokim gronie artystów, krytyków, malarzy i artystycznego światka. W myśl zasady, kto nie jest z nami, jest przeciw nam.

Na śliskiej drodze sztuki, nie upaść to sztuka
 Błądzi kto przyczyn zboczeń, we mnie samej szuka
 „Była tam we mnie cnota” rzekł Hetman w Weselu”
 Była u mnie – lecz padłam, w wyścigach do celu⁴⁷.

Co może tłumaczyć ten upadek moralności? Życie aktorki nie było łatwe. W czasach Jutkiewicz artystki same musiały zapewniać sobie kostiumy i dodatki. Było to tym trudniejsze dla aktorek grających mniejsze role, bo grywały więcej postaci niż wielkie aktorki mające w swym repertuarze główne role, dlatego odtwórczynie pobocznych bohatererek częściej zmieniały kostiumy⁴⁸. Nie wystarczyła więc cudownie odegrana postać, bo w przypadku kobiet podstawą była piękna toaleta.

Nie dość chęć mieć i zapał i artystki duszę
 Nie dość przez szkołę, zmierzać na scenę przebojem
 Nie dość ról. Rolę trzeba każdą zdobić strojem
 By strój mieć, trzeba cudze zdobywać fundusze.
 I dla listka wawrzynu, tracić mirtu listek
 To droga przyszłej sławy falingi artystek.

Ztąd artystka w słowniku przerabia otwarcie
 Wyraz: miłość na słowa: wsparcie i poparcie
 Odślaniając swe serce, garść próżną roztwiera
 Zyska pierwsze, kto drugie w klejnoty ubiera.
 Ta wymiana słów różnych, sprawia zwykle cuda
 Lecz i druzgoce talent, jeśli się nie uda⁴⁹.

Stawiało to artystki w trudnej sytuacji, bo o ile nie były sławne, to same musiały zadbać o fundusze na stroje, nie mówiąc o pieniądzach na wynajem mieszkania blisko teatru czy zupełnie przyziemnych, ale nie dających się zapomnieć potrzebach, takich jak jedzenie.

Do teatru wstępują młode dziewczęta oddające się sztuce. Kwestia drogich kostiumów i w ogóle szalona drożyzna zmusza je do rozwiązania tragicznego nieraz dylematu. Albo szukanie zamożnego

⁴⁶ Wiersz *Przyjmowanie u siebie*.

⁴⁷ Wiersz *Upadek*.

⁴⁸ J. M i c h a l i k, dz. cyt., s. 368.

⁴⁹ Wiersz *Stroju fundusze*.

prorektora, albo śmierć. [...] żyć za 60 lub 90 koron miesięcznie – znaczy: zmuszać biedną dziewczynę do szukania sobie protektora⁵⁰.

Jakby dla potwierdzenia tej opinii Jutkiewicz zamieszcza w jednym z tekstów zawartych w tomiku *Schodząc ze sceny* autentyczny rachunek zestawiający miesięczne wydatki artystki.

1. Służącej i za mieszkanie...60.
 2. Kolacja, obiad, śniadanie...50.
 3. Roczna spłata, długu rata...20.
 4. Gościom ciasta rum, herbata...20.
 5. Frukta, lody, koniak, wino...8.
 6. Spłata raty za pianino...12.
 7. Pasek, grzebyk, mydło, piórka...10.
 8. Od wziętego na borg biurka...50.
 9. Kwiatki, wstążki, róż, woalka...10.
 10. Z jedwabiu do prania halka...24.
 11. I obuwia para jedna...16.
- Razem z gaży płacę biedna...280.
 Więc deficyt mam w kaletce
 Przy miesięcznej gaży setce.
 A z przyjaciół miły Boże
 Żaden mi nie dopomoże [...] ⁵¹.

Tyle z życia artystycznego opartego na nieustającej walce o przetrwanie i zaistnienie wśród dyrekcji i krytyków, a dopiero na końcu na scenie. W tomiku wierszy napisanych pod wpływem rozmów z Jutkiewicz jest wiele postaci ze świata artystów. Zasługują oni jednak na osobne opracowanie ze względu na ilość tych wierszy oraz znakomitość ich bohaterów (między innymi poety Lucjana Rydla, dyrektora Teatru Krakowskiego Józefa Kotarbińskiego, aktorki Heleny Modrzejewskiej, Jadwigi Mrozowskiej i Anny Walewskiej). Warto jednak wspomnieć o jeszcze jednym obrazie, tak zgrabnie namalowanym słowem przez Estreichera, a przedstawiającym artystkę jako kobietę. Bo kiedy kurtyna opada, gasną świece po gwarnej kolacji, aktorka staje się sobą, bo już nie ma przed kim grać.

Olśniłam cię urokiem, mówisz. Przyjdź na próbę
 Gdy zmęczona, zziębnięta, otulona w szubę
 Wtórzę rolę półgłosem, wśród gwaru i śmieci
 Siądź wówczas przy mnie. Popatrz – a urok uleci.
 I już wówczas fantazji na pewno nie złudzi
 Bóstwo – najpospolitsze – z pospolitych ludzi⁵².

⁵⁰ I. D a s z y Ń s k i, *Krakowska Rada Miejska*, „Naprzód” 1908, nr 271, s. 3.

⁵¹ Fragment wiersza *Pod rysunkiem kolorowym grona mych towarzyszy przy stole*.

⁵² Z wiersza *Chcę ciszy*.

Pod kostiumem i barwną szminką kryje się zwyczajna kobieta, która chciałaby być może stabilizacji, normalnego związku i ciszy. Wabi ją jednak sława, wieczne zaloty i chęć bycia podziwianą. Nawet związek małżeński nie daje jej zaspokojenia, a wręcz przeciwnie, wzbudza chęć ucieczki, tęsknotę za tym, co było łatwe i miłe dla próżnej duszy artystki.

Jestem artystką, jestem i żoną
 Jakże pogodzić dwa obowiązki
 Tu dach małżonka od burz ochroną
 Tam scena zwiesza lauru gałązki
 Tu strop nad głową – tam z gwiazd sklepienie
 Gdy gram na scenie. [...]

Tyle tam swoich za domem czeka
 Tyle tam pokus dla moich marzeń
 A tu mnie czuła męża opieka
 Próbuje leczyć z gorączki wrażeń
 Zabiegi męża nic nie poradzą
 Artyzm mą władzą.

Czekajcie uciech mych towarzysze
 Chwilę – choć chwilę dla was poświęcę
 Za utraconą rozkoszą dyszę
 Targam ślubami spętane ręce
 Bo mi być z młodu jest przeznaczone
 Artystką pierwiej niż – żoną⁵³.

Wieczna sprzeczność i walka w duszy przełamanej na pół, gdzie miejsce mają uczucia typowe dla kobiecego serca, ale też przysyłające wszystko inne żądze: bycia sławną, wielbioną oraz podziwianą. Pojawia się w wierszach tęsknota za tym, co było pasją i świeżością, z jaką Jutkiewiczowa wstępowała na scenę.

Związek za związkiem zrywam, miłość depcę,
 I gdy o szczęściu prawią mi pochlebce,
 Mnie za przeszłością pęka serce z żalu,
 Za niewinności kostiumem z *perkalu*⁵⁴.

Zwycięża jednak chęć zapomnienia i zatopienia się w omamach sztucznej adoracji, aby tylko oderwać myśli od gorzkich refleksji nad przemijaniem oraz pustotą życia artystki.

Młodość zatrzymać pragnę, nadaremnie!
 Samotność strąca z złudzeń moich maskę

⁵³ Z wiersza *Artystka i żona*.

⁵⁴ Fragment wiersza *Zza kulis*.

Smutnej przyszłości wskazuje mi ciemnie
Próżno snów bronię i błagam o łaskę

Bo rzeczywistość, łaskami nie darzy
Rozkosz użycia druzgoce namiętą
Strawioną młodość piętnuje na twarzy
Dni zmarnowanych znaczy w brzdach piętno.

Samotność budzi przerażenia dreszcze
Rzeczywistości niech ginie widziadło
Chcę życia złudzeń bo pragnę żyć jeszcze
Więc smutnej prawdy odtrącam zwierciadło [...]

Hej godownicy! do ramienia ramie
Czas z wami bieżąc, sumienie zagłusza
Oni mi przyjaźń kłamią – i ja kłamię
Lecz ciało żyje, gdy już martwa dusza.

Precz kto się gorszy, że mam bliskich wielu
Dokąd mnie wiodą na oślepe – nie pytam
Zagłuszam pamięć – więc jestem u celu
Nie wiem, że wędnę, – nie wiem, że przekwitam⁵⁵.

Lepiej udawać i oszukiwać samą siebie, że jest dobrze. Taki wniosek można wyciągnąć po lekturze wielu z tych wierszy. Wydaje się, że Sylwia ciągle nie mogła się zdecydować, czy chce żyć zwyczajnie w ramionach męża, czy wybrać sztukę i ideały z młodości. Obydwa kursy życiowe były jednak gorzkie, bo jako żona musiała rezygnować z przywilejów zakulisowego życia, niosącego uciechy i próżne rozrywki. W roli aktorki zaś zbyt rażące była utrata niewinności oraz sztuczność, jak i chwilowość słodkiego triumfu.

Patrząc na siebie z perspektywy dziesięcioletniej kariery na deskach krakowskiego teatru Sylwia nie potrafi się przyznać do tego, że popełniła błąd. Wiersze są naznaczone pewnym rozczarowaniem, upadkiem ideału, jakim było dla aktorki bycie na usługach sztuki. Jednak do końca uważa ona, że aby zostać w świecie teatru, musiała grać na zasadach dyktowanych przez środowisko, czyli nie miała innego wyjścia, musiała poddać się prądowi i iść „z piosenką na ustach do świątyni sławy”⁵⁶.

Bez dekoracji, bez gry, bez kostiumu.
Wyznania moje, to przegląd mych błędów
Jawnie je głoszę, nie zapieram winy
Ni rozgrzeszenia pragnę, ani względów
Lecz błagam, badaj win moich przyczyny
Uznaj – że w takiej rosnąc atmosferze
Złe – w walce o byt, zawsze górę bierze⁵⁷.

⁵⁵ Z wiersza *Przekwitam*.

⁵⁶ Z wiersza *Domówienie*.

⁵⁷ Z wiersza *Po epilogu*.

Czy i współczesnemu czytelnikowi zakręci się łezka w oku przy lekturze wierszy pisanych życiem Sylwii Jutkiewicz? Można by zaryzykować i przychylić się do prośb autorów listów poprzedzających tomik, wydając go drukiem. Byłby on świadectwem zakulisowego świata, tym razem świata teatru, ale myślę, że typowego dla wszystkich miejsc, w których główną rolę gra pieniądz. Wtedy zapomnieć trzeba o ideałach z młodości, a zapał do sztuki przekuć w siłę przebiccia wśród konkurencji oraz w chęć stania się gwiazdą wędrowną⁵⁸, a nie spadającą⁵⁹.

Po przeczytaniu wszystkich utworów zawartych w tomiku *Schodząc ze sceny* nie trudno zgadnąć, dlaczego Karol Estreicher zajął się spisaniem wyznań aktorki. Jako miłośnik teatru, wieloletni członek Komisji Teatralnej, autor *Teatrów w Polsce*⁶⁰, przyglądał się teatralnemu światu od wielu lat. Dostrzegł więc nieprawidłowości w doborze aktorów i repertuarów, nieprawidłowości będących grzechem niejednego dyrektora teatru. Pisał o tym wielokrotnie, nawet przy okazji wspomnienia dokonań Sylwii Jutkiewicz⁶¹. Wiersze napisane pod wpływem rozmów z przedstawicielką życia artystycznego wydają się więc pretekstem do wypowiedzenia uwag na temat odchyleń, jakie mają miejsce przy zdobywaniu roli, uwag, z którymi Estreicher zupełnie się zgadzał i chciał je unaocznic szerokiej publiczności, wydając tomik drukiem. Stąd wzięły się próby uzyskania oceny utworów i ich kwalifikacji do druku poprzez wysyłanie rękopisu do ludzi związanych z teatrem i literaturą. Dlaczego do druku nie doszło, trudno dzisiaj przesądzać. Jednak po lekturze zbioru *Schodząc ze sceny* jedno zdanie zostanie w mojej pamięci na długo. Zdanie, w którym dla mnie zamknięty jest los aktora:

Na scenie władcy my, w życiu żebracy⁶².

*LEAVING THE STAGE – THE PRIVATE LIFE OF THE ACTRESS
SYLWIA JUTKIEWICZ IN THE POETRY OF KAROL ESTREICHER THE ELDER*

SUMMARY

This article is based on a manuscript of the bibliographer and the director of the Jagiellonian Library, Karol Estreicher (1827–1908) from the collection of the Society of Fine Arts Friends in Cracow. These poems are collected in a volume entitled *Leaving the Stage* and they portray the

⁵⁸ Tytuł jednego z wierszy.

⁵⁹ Tytuł cyklu wspomnień pośmiertnych pisanych przez Karola Estreichera ku czci i pamięci zmarłych aktorów.

⁶⁰ K. Estreicher, *Teatra w Polsce*, t. 1–3, Kraków 1873–1879.

⁶¹ K. Estreicher, Sylwia Jutkiewiczowa – maszynopis ze zbiorów Muzeum Teatralnego w Warszawie.

⁶² Z cyklu *Zza kulis* fragment wiersza 6.

theatre life of the actress Sylwia Jutkiewicz (born on 15th June 1871). They are excellent evidence of the dependence of actors on both their environment and the management of the theatre, and also of the life behind the scenes. The poems are preceded by letters from authors and theatre critics to whom Karol Estreicher sent the manuscript in order to obtain their opinions about it. The described material as a whole is an interesting contribution to the history of the nineteenth century Cracow theatre.